

Ks. KEVIN VAILLANCOURT

**ASYŻ III:
"PIELGRZYMKA" INDYFERENTYZMU**



KRAKÓW 2019

www.ultramontes.pl



Asyż III: "Pielgrzymka" indyferentyzmu

KS. KEVIN VAILLANCOURT

1 stycznia 2011 Benedykt XVI wyraził publicznie swe pragnienie uczczenia dwudziestej piątej rocznicy "historycznego" (i *bezprecedensowego* – ks. K.V.) spotkania, które miało miejsce w Asyżu 27 października 1986 roku. To właśnie tam, mężczyźni i kobiety różnych wyznań zajęli starożytny macierzysty klasztor zakonu franciszkanów by modlić się o "pokój" według zasad swych własnych religii. Zamysłem Benedykta XVI jest zaproszenie przedstawicieli wszystkich światowych religii (a nawet racjonalistów, którzy w ogóle nie wierzą w Boga), by złączyli się z nim w pielgrzymce z Rzymu do Asyżu, którą zamierza odbyć pociągiem 27 października bieżącego roku. Dotarłszy na miejsce, obchodzić będą "Dzień Refleksji", a następnie spędzą czas na "dialogu i modlitwie w intencji pokoju i sprawiedliwości na świecie". Jako że św. Franciszek stał się współcześnie "symbolem braterstwa i pokoju", celem tej Pielgrzymki jest "skierowanie wzroku w przyszłość, z zamiarem kontynuowania wraz z wszystkimi mężczyznami i kobietami dobrej woli marszu na drodze dialogu i braterstwa, w kontekście świata w momencie raptownych przemian". Ta atmosfera "dobrego samopoczucia" znajduje się w samym sercu hasła tejże Pielgrzymki: *Pielgrzymi prawdy, pielgrzymi pokoju*.

Benedykt XVI wyjaśnił konieczność owej Pielgrzymki: "Każda istota ludzka w gruncie rzeczy jest pielgrzymem poszukującym prawdy i dobra. Również człowiek religijny jest stale w drodze ku Bogu: stąd rodzi się możliwość, a raczej konieczność rozmowy i dialogu z wszystkimi, wierzącymi i niewierzącymi, bez wyrzekania się własnej tożsamości czy też ulegania formom synkretyzmu... [pielgrzymka ta] nikogo nie wyklucza i zobowiązuje wszystkich do budowania braterstwa i pokoju". W tym celu, wszyscy uczestnicy spożyją wspólny posiłek "pod znakiem umiaru, wyrażającym wspólne przebywanie w braterstwie, a jednocześnie solidarność... w cierpieniach tak wielu mężczyzn i kobiet, którzy nie znają pokoju".

Organizatorzy tego wydarzenia, zwłaszcza ci w Watykanie, prześcigają się w zapewnieniach – powtarzanych raz po raz – iż podczas tego spotkania nie będzie żadnego niebezpieczeństwa *synkretyzmu*. Dlatego też (jak twierdzą), ci spośród ultrakonserwatywnych frakcji różnych wyznań nie powinni doszukiwać się żadnego powodu do krytyki, który mógłby przeszkodzić w odbyciu się tego spotkania, tudzież zniechęcić do udziału w Pielgrzymce. A jednak, wbrew uroczystym zapewnieniom o "wierności" nie przestają pojawiać się oskarżenia o *synkretyzm* towarzyszące tej Pielgrzymce. Dlaczego? Ponieważ Pielgrzymka ma się odbyć w "Duchu Asyżu I", jednego z najzuchwalszych aktów *communicatio in sacris* jaki kiedykolwiek widziano we współczesnym kościele. Jan Paweł II był osobą odpowiedzialną za to pierwsze spotkanie w Asyżu w 1986 roku – to kolejny argument przeciw jego "procesowi kanonizacyjnemu".

Wzmagający się chór sprzeciwu

11 stycznia 2011 roku, zaledwie kilka dni po zapowiedzi Pielgrzymki przez BXVI, sześciu włoskich intelektualistów wystosowało petycję, prosząc Benedykta XVI by "porzucił ducha Asyżu", ducha, który w następujący sposób został podsumowany we włoskim tygodniku *Panorama* (2 listopada 1986) przez ks. Marie-Dominique Chenu: "Oficjalne odrzucenie tego aksjomatu, który był dawniej głoszony: Poza Kościołem nie ma zbawienia". Jeden z autorów tej petycji, Roberto de Mattei, tak wyraził przyczyny swoich działań:

"Żyjemy w dramatycznych czasach, w których każdy ochrzczony musi mieć nadprzyrodzoną odwagę i apostołski zapał, by w ślad za przykładem świętych donośnym głosem bronić wiary – nie ulegając przy tym «politycznej poprawności», jak zbyt często zdarza się to w kościelnych kręgach. Do odrzucenia Asyżu I i II oraz wyrażenia, z całym szacunkiem wobec Ojca

Świętego, obaw w związku ze zbliżającym się Asyżem III popchnęła nas tylko i wyłącznie świadomość naszej wiary".

Z drugiej strony, 9 lipca bieżącego roku, bp Domenico Sorrentino, modernistyczny ordynariusz Asyżu, starał się uspokoić obawy niektórych, że w tym roku w Asyżu miałyby dojść do synkretycznych praktyk pisząc w *L'Osservatore Romano*, oficjalnym dzienniku Watykanu: "Zrozumiały ból tych, którzy poczuli się zakłopotani (przez Asyż I) powinien być braterskim ostrzeżeniem do organizowania w przyszłości tego typu przedsięwzięć w taki sposób, aby «Duch Asyżu» nie był w żaden sposób porównywalny z «religijnym relatywizmem»". By uzmysłwić sobie całą doniosłość obaw tych ludzi (oraz setek innych), spróbujmy dobrze zrozumieć, co oznacza praktykowanie synkretyzmu.

Jako że dotyczy to praktyk religijnych, synkretyzm jest produktem ubocznym błędu *indyferentyzmu* – przekonania, że wyznawanie *jakiegokolwiek* religii wystarczy by doprowadzić ludzi do zbawienia. To, że synkretyzm powstaje z indyferentnych praktyk jest oczywiste, gdy przyswoimy sobie, że religijny synkretyzm jest definiowany jako "przemieszanie szeregu działań wywodzących się z wielu szkół myślenia i tradycji, które ma świadczyć o jedności, harmonii leżącej u podłoża ich wszystkich". Słowo *synkretyzm* pochodzące z greki, oznacza "łączenie się" albo zapożyczanie religijnych twórców innych wyznań i dodawanie ich elementów do swoich własnych praktyk religijnych w przekonaniu, że "połączony" nowy "ryt" zyskuje w oczach Boga (boga) większą wartość i większe zasługi niż ten, który był uprzednio używany. "Zinkulturowaną" liturgię występującą w modernistycznej mszy można słusznie nazwać częściowo synkretyczną, podczas gdy religia bahaistyczna to synkretyzm doprowadzony w religijnej praktyce do ostatecznych granic.

Chociaż dla modernistycznych liturgistów nie ma takiej niekatolickiej praktyki, której by nie próbowali – w taki, czy inny sposób – włączyć do współczesnej liturgii, to jednak oburzają się na zarzut synkretyzmu w tym co robią. To dlatego tak bardzo troszczą się o to, aby podkreślać, że ich praktyki indyferentystyczne NIE są synkretyczne z tego tylko powodu, że nie ma w nich żadnego *communicatio in sacris* – żadnych wspólnych, publicznych modlitw czyli amalgamatu praktyk innych wyznań. Nawet, jeśli podczas publicznych modlitw nie ma żadnego "łączenia" różnych obrządków, to jest jednak przyznanie, że modlitwy i rytuały wszystkich innych religii są jednakowo prawdziwe i właściwe przed bogiem, do którego oni się modlą. Stawiają oni

katolicki kult, w jego – co prawda – modernistycznej i często błędnej formie, na tym samym poziomie, co każdy niekatolicki, a nawet pogański obrządek praktykowany przez uczestników takich spotkań. To nie jest prawdziwa katolicka teologia. Nieważne jak by go nie definiowali, synkretyzm miał miejsce w Asyżu I i II i z pewnością wydarzy się też w Asyżu III, zwłaszcza, że wszyscy uczestnicy będą się modlić o pokój "zgodnie z właściwymi im obrządkami i praktykami".

Jeśli nie synkretyzm, to indyferentyzm

Nawet, jeśli przyjmiemy za dobrą monetę słowa tych modernistów, że "nie uczestniczą w obrzędach religijnych wspólnie" z towarzyszącymi im niekatolickimi uczestnikami (i dlatego nie mogą być oskarżani o praktykowanie synkretyzmu podczas Asyżu III), to w rzeczywistości możemy to spotkanie oznaczyć etykietką *indyferentyzmu*, czyli działania zakazanego katolikom, ponieważ jest ono wyraźnym pogwałceniem Pierwszego Przykazania. Indyferentyzm jest co najmniej grzechem śmiertelnym i przedmiotem ekskomuniki *ipso facto* (zgodnie z prawdziwym Kodeksem Prawa Kanonicznego) od kiedy *communicatio in sacris* zostało wprowadzone. Kościół z zasady zawsze chronił Swoje dzieci przed beztroskim wkraczaniem na zatrute pastwiska niekatolików, co w ewidentny sposób wynika z kilku cytatów z tradycyjnego katolickiego nauczania zamieszczonych poniżej:

• Dokument biskupa George Hay'a (1729 – 1811) *General Laws of God Forbidding All Communication In Religion With Those Of A False Religion* [*Ogólne Prawa Boskie zakazujące wszelkich kontaktów religijnych z wyznawcami fałszywej religii*]:

"Zasady zakazujące tego w ogólności są następujące:

1) Pierwsza jest oparta na tym jak w świetle Pisma Świętego traktowane są wszystkie fałszywe religie; otóż znajdujemy tam zapewnienie, że pochodzą one od fałszywych nauczycieli, którzy nazywani się zwodzicielami ludzi, drapieżnymi wilkami, fałszywymi prorokami, którzy mówią przewrotne rzeczy: że są oni antychrystami i wrogami krzyża Chrystusowego; gdyż odstąpiwszy od prawdziwej wiary Chrystusowej, skłonili się ku duchom błędu; że ich nauki to nauki diabłów, głoszących kłamstwa; że ich zwyczaje są zgubne, ich herezje godne potępienia, i tym podobne. W konsekwencji czego, Apostoł wydał następujący generalny nakaz unikania wszelkiego kontaktu z nimi w sprawach religijnych: «Nie ciągnijcie jarzma z niewiernymi. Cóż bowiem za uczestnictwo

sprawiedliwości z nieprawością? Albo co za towarzystwo światłości z ciemnością? Albo co za zgoda Chrystusowi z Belialem? Albo co za udział wiernemu z niewiernym? A co za zgoda świątyni Bożej z bałwanami? Albowiem wy jesteście świątynią Boga żywego» (2 Kor. 6, 14). Oto prawdziwa religia Jezusa Chrystusa, prawdziwa nauka Jego ewangelii jest sprawiedliwością i światłem; wszystkie fałszywe doktryny to niesprawiedliwość i ciemność; to przez naszą świętą wiarę należymy do Chrystusa i jesteśmy świątyniami Boga żywego; wszystkie religie fałszywe pochodzą od ojca kłamstwa i czynią z tych, którzy je przyjmują niewierzących; toteż, wszelkie uczestnictwo, wszelki współudział, wszelka styczność z fałszywymi religiami, jest tutaj wyraźnie zakazana przez Słowo Boże.

Zobaczyliśmy powyżej, że jesteśmy zobowiązani kochać tych, którzy są uwikłani w fałszywe religie, życzyć im dobrze i czynić im dobro; ale wyraźnie zabrania się nam wszelkich kontaktów z ich religią – to jest, z ich fałszywymi doktrynami i obrzędami. Dlatego też, uczeni i pobożni angielscy duchowni, którzy wydali w Reims tłumaczenie Nowego Testamentu, w swojej uwadze na temat tego ustępu, stwierdzają: «Ogólnie rzecz biorąc, jest tu zakazana rozmowa i kontakty z niewiernymi w modlitwach, albo udział w ich schizmatyckich uroczystościach, czy też wszelkich innych codziennych modlitwach; które Apostoł wymieniając tutaj bardziej szczegółowo, ostrzegł chrześcijański lud by miał na to lepsze baczenie».

2) Kolejny generalny nakaz o unikaniu wszelkich religijnych kontaktów z tymi heretykami, bądź wyznawcami fałszywych religii, jest taki – «Człowieka heretyka po pierwszym i drugim upomnieniu, UNIKAJ, wiedząc, iż kto taki jest, jest przewrotny i grzeszy, gdyż jest własnym sądem potępiony» (Tyt. 3, 10).

Widzimy tutaj kolejny, ogólny nakaz unikania wszystkich takich – tzn., uciekania od nich, nie wchodzenia z nimi w żadną styczność. Ale czego dotyczy nakaz unikania ich? Nie ich jako osób, albo koniecznej z nimi komunikacji społecznej; gdyż wtedy – jak ten sam święty Apostoł mówi przy podobnej okazji – «musielibyście wyjść z tego świata» (1 Kor. 5, 10). Nie odnosi się to do uczynków miłości chrześcijańskiej; gdyż te nakazuje nam czynić sam Chrystus, w przykładzie miłosiernego Samarytanina, wobec wszystkich ludzi, bez względu na to jakiej są religii: toteż, w najbardziej zawężonym i ograniczonym sensie jaki te słowa mogą ze sobą nieść, sprawami, w których nakazuje się nam unikania ich są wszystkie kwestie związane z religią; w tym, w czym oni sami są wypaczeni i grzeszą; w

rzeczach odnoszących się do Boga i oddawanej Mu posługi. W tym oni błędzą, w tym są zdeprawowani, w tym są potępieni; dlatego w tych sprawach musimy od nich stronić.

Dlatego, świętobliwi tłumacze ksiąg Nowego Testamentu (Rheims ed.), w przypisie do tego tekstu, mówią: «A zatem heretycy, nie powinni się dziwić, że w tym miejscu słowami Apostoła ostrzegamy wszystkich katolików, by mieli się przed nimi na baczności i unikali ich kazań, ksiązek i zgromadzeń».

3) Trzeci ogólny nakaz w tym przedmiocie jest oczywiście zawarty w następującym żarliwym napomnieniu Apostoła: «A nakazujemy wam, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żebyście się usuwali od każdego brata postępującego niewłaściwie i nie według podania, jakie otrzymali od nas» (2 Tes. 3, 6).

W tym fragmencie są szczególnie podkreślone wszystkie najróżniejsze sekty fałszywych religii; bo, chociaż mogą się różnić od siebie pod różnymi względami, to generalnie są zgodne w tym, że odrzucają apostołskie tradycje przekazane nam przez Kościół Chrystusowy; Apostoł nakazuje nam tutaj, aby w imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa unikać ich wszystkich – odciąć się od nich. Jest teraz oczywiste, że najbardziej zawężony sens, w jakim ten nakaz, tak gorąco zalecany nam do przestrzegania przez Apostoła, powinien być odebrany, polega na odseparowaniu się od nich we wszystkim, co się odnosi do religii – od ich sakramentów, modlitw, kazań, spotkań religijnych, i tym podobnych. W tych to sprawach, oni nie «postępują według podania, jakie otrzymali od Apostołów». A zatem, w tych rzeczach, nakazuje się nam tutaj, w imieniu Samego Chrystusa, «usuwać się od nich».

Widząc, zatem, że Duch Święty, przez usta tego świętego Apostoła, tak często i w tak zdecydowanych słowach, zakazał wszelkiego rodzaju współudziału w kwestiach religijnych z tymi, którzy są poza Jego świętym Kościołem, nie dajmy się oszukać mającą pozory słuszności, lecz próżną sofistyką przebiegłych ludzi, którzy czyhają by nas zwieść; ***nie obrażajmy naszego Boga, przez przekraczanie tych Jego wyraźnych rozkazów, przez łączenie się w modlitwach albo uczęszczanie na spotkania tych, którzy są oddzieleni od Jego świętego Kościoła, aby nie musiał On pozbawić NAS Swej świętej łaski i aby w miarę jak wystawiamy się na niebezpieczeństwo, nie opuścił nas abyśmy przez to zginęli.***

Posłuchajmy i pójdźmy za radą i nakazem tego samego świętego Apostoła: «Jak tedy przyjęliście Jezusa Chrystusa Pana, w Nim chodźcie, wkorzeni i wybudowani w Nim i umocnieni wiarą, jakeście się i nauczyli, obfitując w Nim w dziękczynieniu. Baczcie, żeby was kto nie uwiódł przez filozofię i czczy podstęp, oparty na podaniu ludzkim, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie» (Kol. 2, 6). Z tego powodu, wszystkim argumentom wypływającym z ludzkich, światowych, albo materialnych pobudek, po to by skłonić nas do przyłączenia się lub wzięcia udziału w jakiegokolwiek religijnej powinności wraz z wyznawcami fałszywej religii, choćby tylko z pozoru, powinniśmy przeciwstawić ten: «Bóg wyraźnie tego zabronił, dlatego żadna ludzka siła nie zdoła tego zalegalizować»".

- Encyklika Papieża Grzegorza XVI *O liberalizmie i religijnym indyferentyzmie* (*Mirari vos*), z 15 sierpnia 1832 roku:

"13. Rozważmy teraz kolejne wielkie źródło zła, które obecnie dotyka Kościół: **indyferentyzm**. *Ta szkodliwa zasada, rozpowszechniana przez chytróść złych ludzi, a która powiada, że zbawienie duszy wieczne osiągnąć można w każdej religii, byle postępować według sprawiedliwości i uczciwości*. Bez wątplenia, w tak oczywistej sprawie, zdołacie przepędzić ten śmiertelny błąd jak najdalej od ludu powierzonego waszej opiece. Pamiętając o napomnieniu Apostoła, że jest «jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest» niech lękają się ci, którzy wydumali sobie, że bezpieczny port zbawienia jest otwarty dla wyznawców dowolnej religii. Powinni rozważyć świadectwo Samego Chrystusa, że «ci którzy nie są z Chrystusem, przeciw Niemu są» i że rozpraszają niestety, wszyscy którzy z Nim nie zbierają. Dlatego «niewątpliwie, zginą na wieki, jeśli nie będą się trzymać katolickiej wiary – całej i nienaruszonej». Niech posłuchają św. Hieronima, który, w czasie gdy schizma rozdzierała Kościół na trzy części, mówi nam, że gdy tylko ktoś próbował go przekonywać do przyłączenia się do jakiejś grupy, zawsze wołał: «Ten, kto jest ze Stolicą Piotrową jest ze mną». Schlebia sobie fałszywie schizmatyk jeśli zapewnia, że również on, został obmyty w wodach odrodzenia. Zaiste, św. Augustyn odpowiedziałby takiemu człowiekowi: «Gałązka ma tę samą postać, gdy zostanie odcięta od winorośli; ale jaką z tego ma korzyść, jeśli nie czerpie życia z korzenia?».

14. Z zatrutego źródła indyferentyzmu wypływa ta fałszywa i niemądra maksyma, a raczej szaleństwo, że każdemu można dać i gwarantować **wolność sumienia**; błąd to najzaraźliwszy, któremu toruje drogę bezwzględna i bezgraniczna wolność, rozpowszechniana na zgubę Kościoła i Państwa, a który

mimo to wielu w nadmiarze bezczelności przedstawia jako dla religii korzystny. «Jakaż może być dla dusz śmierć zgubniejsza – aniżeli wolność błędzenia» – mówił święty Augustyn. Patrząc na to, jak rozluźniają się hamulce, zdolne utrzymać na ścieżynie prawdy ludzi, których już sama naturalna skłonność do złego, pcha do zguby, snadnie możemy powiedzieć, że otwartą jest owa głębokość otchłani, skąd, jak opowiada święty Jan, widział wznoszący się dym, który zasłaniał tarczę słoneczną, i wychodzącą na spustoszenie ziemi szarańczę. Zaprawdę to jest źródło niestałości ducha; stąd zepsucie wzrastające wśród młodzieży, stąd wśród ludu wzgarda dla uświęconych rękojmi, dla rzeczy i praw najświętszych; stąd jednym słowem plaga najzgubniejsza, jaka może niszczyć Państwa. Albowiem doświadczenie stwierdza, a starożytność najodleglejsza poucza: do sprowadzenia ruiny najbogatszych, najpotężniejszych, najświetniejszych, najbardziej kwitnących Państw – nie potrzeba niczego więcej, jak tylko owej wolności opinii bez żadnego hamulca, owej swawoli w rozprawach publicznych, owego zapału do nowatorstw".

• Encyklika Papieża Piusa XI, *O popieraniu prawdziwej jedności religii* (*Mortalium animos*), z 6 stycznia 1928 roku:

"Jeżeli zresztą spotykać można wielu niekatolików, którzy w pięknych słowach głoszą braterską wspólność w Chrystusie, to przecież nie ma ani jednego, któremu przez myśl by przeszło poddać się posłusznie w nauce i kierownictwie Namiestnikowi Jezusa Chrystusa. W międzyczasie oświadczają, że chcą wprawdzie rokować z Kościołem Rzymskim, lecz z zastrzeżeniem równości wzajemnych praw, tzn. jako równouprawnieni. Gdyby jednak mogli rokować, to bez wątpienia w rokowaniach dążyliby do takiej umowy, która umożliwiłaby im trwanie przy tych zapatrywaniach, z powodu których błakają się jeszcze ciągle poza jedyną owczarnią Chrystusa.

W tych warunkach oczywiście ani Stolica Apostolska nie może uczestniczyć w ich zjazdach, ani też nie wolno wiernym zabierać głosu lub wspomagać podobne poczynania. Gdyby to uczynili, przywiązaliby wagę do fałszywej religii chrześcijańskiej, różniącej się całkowicie od jedyne go Kościoła Chrystusowego. Czyż możemy pozwolić na to – a byłoby to rzeczą niesłuszną i niesprawiedliwą, – by prawda, a mianowicie prawda przez Boga objawiona, stała się przedmiotem układów? Chodzi tu o ochronę objawionej prawdy. Jezus Chrystus wysłał swych Apostołów na cały świat, by wszystkim narodom głosili radosną wieść, i chciał, by ich uprzednio dla uniknięcia wszelkiego błędu Duch Święty wtajemniczył w całą prawdę. Czy nauka

Apostołów zupełnie zaginęła, lub też kiedykolwiek została przyćmiona w Kościele, którym rządzi i którego chroni sam Bóg? *Jeśli jednak nasz Zbawiciel wyraźnie ustanowił, by Jego Ewangelia głoszona była nie tylko za czasów Apostolskich, ale i w przyszłych czasach, czyżby treść wiary mogła z biegiem stuleci ukształtować się tak mgliście i niepewnie, że dzisiaj ścierpieć by trzeba było nawet sprzeczne z sobą zapatrywania? Gdyby tak się rzecz miała, to trzeba by również powiedzieć, że zstąpienie Ducha Świętego na Apostołów i ciągle przebywanie tegoż Ducha Świętego w Kościele, ba – nawet, że nauka samego Jezusa Chrystusa od wielu stuleci zatraciła zupełnie swą skuteczność i swą wartość. Takie twierdzenie byłoby bluźnierstwem.* W rzeczywistości Jednorodzony Syn Boga polecił swym Apostołom, by nauczali wszystkich ludzi, po wtóre wszystkich ludzi zobowiązał, by z wiarą przyjmowali to wszystko, co im podane będzie «*a testibus praeordinatis a Deo* (Przez świadków od Boga wyznaczonych)», a rozkaz swój przypieczętował słowami: «*Qui crediderit et baptizatus fuerit, salvus erit; qui vero non crediderit, condemnabitur* (Kto uwierzy i da się ochrzcić, zbawion będzie, kto jednak nie uwierzy, będzie potępion)». Oba te rozkazy Chrystusa, rozkaz nauczania i rozkaz wierzenia, które muszą być wypełnione dla zbawienia wiecznego, byłyby niezrozumiałe, gdyby Kościół nie wykładał tej nauki w całości i jasno, i gdyby nie był wolny od wszelkiego błędu. W tym błędzą i ci, którzy sądzą, iż dobro wiary znajduje się wprawdzie na ziemi, lecz, że trzeba go poszukiwać z takim wysiłkiem wśród tak głębokich badań i roztrząsań, iż dla odszukania i spożytkowania go nie wystarczy wiek ludzki. Jak gdyby Miłosierny Bóg przemawiał był przez Proroków i przez Swego Syna Jedyne po to, aby tylko niewielu i to w latach podeszłych mogło przyswoić sobie przekazane objawienia, a nie po to raczej, by przedłożyć obowiązującą naukę wiary i obyczajów, którą człowiek przez całe swe życie ma się kierować".

Podkreślenia w niektórych fragmentach powyżej cytowanych dokumentów pochodzą ode mnie. Chciałbym, żeby czytelnik wyraźnie zrozumiał nauczanie Kościoła rzymskokatolickiego dotyczące praktyk indyferentyzmu i aktów "uczestniczenia w obrzędach religijnych" z heretykami, które zawsze za nimi idą. Powinno być całkiem oczywiste, że nauka Kościoła, którą powyżej zarysowałem jest nie do pogodzenia z nauczaniem kościoła, który się pojawił jako rezultat *Vaticanum II*. W imieniu katolicyzmu, przywódcy tego kościoła szerzą na cały świat zgorszenie nie głosząc prawdziwej doktryny o Wierze i naturze Kościoła. Jednym z naszych największych celów przyświecających Akcji Katolickiej jest cofnięcie, bez względu na to jak wiele

Przypisy:

- 1) Por. 1) Papież Pius XI, [Encyklika "Mortalium animos". O popieraniu prawdziwej jedności religii.](#)
- 2) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [Dogmatyka katolicka. O Urzędzie Nauczycielskim Kościoła katolickiego, o jego nieomyślności.](#) b) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna. Nieomyślny urząd nauczycielski Kościoła.](#) c) [Prawdziwa religia może być tylko jedna.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [System modernistów.](#)
- 3) O. Mikołaj Jamin OSB, [Myśli ściągające się do błędów tegoczesnych.](#) a) [O jedności prawdziwej religii.](#) b) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#) c) [Jezus Chrystus potępia tolerancyzm.](#)
- 4) Ks. Jacek Tylka SI, [Dogmatyka katolicka.](#) a) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) b) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) c) [O własnościach religii.](#)
- 5) Ks. Andrzej Dobroniewski, [Modernizm i moderniści.](#)
- 6) Ks. Kevin Vaillancourt, a) [Uczczenie stulecia encykliki "Pascendi Dominici gregis".](#) b) [Abyśmy nie zapomnieli. Sprawa przeciwko "kanonizacji" Jana Pawła II.](#) c) [Masoneria i "Nowa Ewangelizacja".](#) d) [Modernistyczny "Rok Wiary": Manifestacja Nowej Religii.](#)
- 7) Bp Mark A. Pivarunas CMRI, a) [Ocena spotkań w Asyżu w 1986 i 2011.](#) b) [Sedewakantyzm.](#) c) [Odpowiedzi na zarzuty wobec stanowiska sedewakantystycznego.](#) d) [Vaticanum II "w świetle Tradycji"?](#) e) [O Przysiędze antymodernistycznej.](#) f) [Czasy ostateczne a fałszywy ekumenizm.](#) g) [Sede vacante. Rocznica śmierci papieża Piusa XII.](#) h) [Fatima, negocjacje FSSPX z modernistami i stanowisko arcybiskupa Lefebvre.](#)
- 8) Ks. Benedict Hughes CMRI, a) [Kult człowieka.](#) b) [Zaniechanie potępienia: Bergoglio zaniedbuje obowiązek potępienia zła.](#) c) [Sedewakantyzm: jedyny logiczny wniosek.](#) d) [Farsa Vaticanum II. Rzetelna ocena soboru po pięćdziesięciu latach.](#) e) [Nowa praktyka "dialogu". Duch apostołski zniszczony przez Vaticanum II.](#) f) [Pożegnalne słowa do swoich kapłanów. O spuściznie Benedykta XVI.](#) g) [New Age, Nowa Religia.](#) h) [Konieczność modlitwy o nawrócenie zbłąkanych dusz.](#) i) [Karmić dusze nauką prawdy.](#) j) [Papież Pius XII – w pięćdziesiątą rocznicę śmierci.](#)
- 9) Bp Donald J. Sanborn, [Asyż III – obrzydliwość spustoszenia w miejscu świętym.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)
Cracovia MMXIX, Kraków 2019